



Ważna wizyta w Centrum

Kiedy jakiś czas temu ogłoszono, że Polsko-Amerykańskie Centrum Kultury w Cleveland uświetni przyjazd konsula generalnego z Nowego Jorku uroczystą recepcją, zapewne niewiele osób spodziewało się, że wydarzenie to przybierze tak podniosły charakter. Już od samego przyjazdu na parking Centrum można było poczuć się zaskoczonym – powiększony parking wypełniony samochodami, a przy krawężniku samochód policyjny z migającymi światłami. Zaraz przy wejściu członkowie zespołu tanecznego „Piaś” w strojach ludowych z przygotowanym na powitanie dostojnego gościa tradycyjnym chlebem i solą. W środku duża sala udekorowana specjalnie, stoły przygotowane do zastawienia smakołykami, a przy barze niezawodny pan Jacek Bakałarz mówi na mój widok: „Wódki nie ma, tylko wino”. Kiwam mu głową na znak, że godzę się z losem. Gości na sali tylu, że jeszcze trochę, a byłby tłok.

Część oficjalną otwiera pan Eugeniusz Bąk, dyrektor wykonawczy Centrum, przedstawiając gościa honorowego. Konsul Generalny Rzeczypospolitej w Nowym Jorku, pan Maciej Gołubiewski, pochodzi z Łodzi. Stopień bakałarza, jak i magisterium zdobył na amerykańskich uniwersytetach, a później jakiś czas pracował w firmie konsultacyjnej w Waszyngtonie. W Wielkiej Brytanii kończy United World College of the Atlantic. Doświadczenie w dyplomacji zdobywał pracując na różnych stanowiskach w biurach Unii Europejskiej i na placówkach w wielu krajach świata.

Głos zabiera gość honorowy i zaskakuje wszystkich oświadczeniem, że na wstępie chciałby udekorować kilka osób Krzyżem Zesłańców Sybiru przyznany przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Są to:

- Eugeniusz Bąk
- Alina Czernek – Bąk
- Anna Nowak – Bąk

Moment dekoracji, co chwilę przerywają burzliwe oklaski. Wszyscy znamy te osoby i ich poświęcenie dla rozwoju Polsko-Amerykańskiego Centrum Kultury w Cleveland.. Każdy też, kto czytał książkę Eugeniusza Bąka „Podróż życia”, zna gehennę syberyjską tej rodziny. Wzruszający moment nie tylko dla dekorowanych, ale również dla wielu gości.



Photo: Lukasz Waszczuk

Główne przemówienie Konsula było znakomite. Wygłoszone doskonałą angielszczyzną, logiczne, spójne i mówione ze swadą dobrego mówcy. Najważniejsze w tym przemówieniu było chyba to, że przyjazd do Cleveland był jedną z planowanych wizyt w kilkunastu stanach, podlegających konsulatowi w Nowym Jorku. Celem tych wizyt jest zapoznanie zainteresowanych businessów możliwościami inwestowania w Polsce, jak również współpraca polskich firm z partnerami w Stanach.

W czasie swojego wystąpienia, zasypywany pytaniami o sprawy wizowe i paszportowe konsul powiedział, że w kwietniu przyjeżdża do Cleveland specjalny przedstawiciel konsulatu do tych spraw. A później pan konsul chciał zjeść kolację. Niestety, talerz stał pełny, a gość Centrum zamiast zjeść, cierpliwie i z kulturą odpowiadał na zupełnie banalne pytania wizowo-paszportowe. Wszystko jedno, jak się dowiaduje Wasz sprawozdawca, pan konsul wyjechał z Cleveland zachwycony naszym Centrum i doznaną gościnnością i serdecznością przyjęcia.

K.S.

An Important Visit

Some time ago it was announced that PACC would host the new Polish Consul General from New York. Few people expected how impressive this reception would be. The recently enlarged parking lot was filled with cars. There was even a police car with flashing lights in the street. Two members of "Piaś" Folk Assembly dressed in traditional outfits were greeting guests with bread and salt – an old Polish tradition. The main hall was beautifully decorated and the tables were waiting for the abundance of food that was to be served. Jacek Bakalarz, as always standing behind the bar, greeted me and said: "There's no vodka. We serve only wine tonight." I've accepted my fate and bought the wine. The room was so full that if we wanted to host more people, it would have been overcrowded.

Gene Bak, the President of the PACC, gave an opening speech introducing the honorable guest. Maciej Gołubiewski, Polish Consul General from New York, comes from Łódź. He received both his Bachelor and Master degrees from American universities and then worked for a time at a consulting company in Washington, DC. He's also a graduate of the British United World College of the Atlantic. A skilled diplomat, he gained experience working at different posts at the European Union and in many countries around the world.

Mr. Gołubiewski surprised everyone by announcing that he would decorate three members of Cleveland Polonia with the Siberian Exiles Cross. The three medals were given to Eugeniusz Bąk, Alina Czernec-Bąk, and Anna Nowak-Bąk. Applause interrupted this moving moment many times. Those of us who have read "The Life Journey" written by Mr. Bąk know how strenuous and difficult their journey from Siberia was. It was an incredibly moving moment for all people gathered in that hall.

Consul's main speech was very good. His English was impeccable. The speech was logical, coherent, and well delivered. After all, Mr. Gołubiewski is an experienced speaker. The most important part of the speech was perhaps the fact that his Cleveland visit was one among many visits to the states that fall under the New York Polish Consulate. His aim is to inform American businesses about the business opportunities that they can find in Poland.

Since many people asked him about visas and passports, Mr. Gołubiewski informed us that a special representative from the Polish Consulate would arrive in Cleveland in April. When he finished his speech, he wanted to eat. Unfortunately, his plate remained full because he had to answer multiple questions connected to passports and visas. I've heard that he was very patient and polite when he answered even the most trivial questions. Nevertheless, he left Cleveland happy and impressed with our Center and our hospitality.

K.S.

Translated by **Maria Sladewski**

**Agata Wojno*****Od Redaktora,***

Jak odnaleźć ten „głębszy sens” w czasach popkultury? Teraz, szczególnie teraz, w okresie postu? Czy ma to być taki sam okres, jak każdy inny? Czy w tym roku inny niż w każdym poprzednim? Był czas w moim życiu, kiedy lekceważyłam ten okres przypisując go tradycji, z którą „się kłóciłam” i kojarząc z wyrzeczeniem cielesnym. A to przecież takie dzisiaj niemodne. Odmówić sobie przysłowiowej czekolady albo lampki wina. Tylko, że... takie „kulinarne” postanowienie to jeszcze w miarę łatwe i to my sami stajemy się w dużej mierze beneficjentami takowego wyrzeczenia. Przynajmniej ilość kilogramów spada... Zdecydowanie trudniej, niż nie jeść słodczy, jest wniknąć w siebie i zmierzyć się z „czarną dziurą” swego jestestwa, swoich słabości (a któż z nas ich nie posiada?)... Ta podróż w głąb siebie jest trudna, ale i fascynująca. Skoro już jesteśmy na tym świecie, to refleksja jest istotna. Każdy dzień przeżyty świadomie daje większy spokój, harmonię, mniejszy zamęt i lęk. Tak, to według mnie, daje wiara. Pomaga, uczy refleksji i powoduje, że przestajemy się bać. Wiary nie da się nauczyć. Każdy musi się do niej „dogrzebać” sam. Kiedyś przychodzi w życiu taki czas, że czujemy się przytłoczeni rzeczywistością, wszystko idzie gorzej, winić łatwo wszystkich wokół. Hmm... Ten okres może stać się początkiem pracy nad sobą. Szukaniem sensu.

Z sukcesów nie wynosimy nic poza chwilową radością. Uczymy się wyłącznie przeżywając porażki. Uczymy się siebie i swego stosunku do otoczenia. Szukamy tego „głębszego sensu”. Nie zadaję już pytania – dlaczego? Tylko – po co to było? Czego ma mnie nauczyć?

Bardzo często przegapiamy to, co istotne. Nie słyszymy tego, co ważne. Nie widzimy tego, co piękne. Ileż to możliwości przegapiliśmy, lekcji życiowych zignorowaliśmy, a ludzi zlekceważyliśmy! I może już dość? Może teraz jest twój

i mój „wake-up call” i zwrócenie uwagi na ludzi, którzy są najbliższą i na to, co się nam przytrafia.

Czas na to, by otworzyć oczy i widzieć, widzieć duszą... Może w końcu zauważymy nastolatka, który zwiększa swój dystans i się buntuje. Może stara się nam coś powiedzieć? Zwrócimy uwagę na przyjaciela, którego oczy zamglone są łzami... Wreszcie na współmałżonka, któremu zmienia się wyraz twarzy, bo posunęliśmy się za daleko...

Dzisiaj, już dzisiaj, wystarczy tylko zwrócić uwagę na potrzeby drugiego człowieka...

Głębokiej refleksji i owocnej podróży w głąb siebie życzę tym wszystkim, którzy odważą się „podróżować”.

A w tym numerze Forum spora dawka kultury na nas spada, bo i Małgorzata Oleksy i Elżbieta Ulanowska „dobrały się” do cennych w polskiej literaturze pozycji literackich. Odsyłam czytelnika do spotkania z Gombrowiczem i Wyspiańskim w interpretacji redaktorek Forum. Jakże ciekawy, pozytywny, zabawny i cenny myślowo tekst do tego numeru „podrzuciła” Maria Śladewski! Józef Hart w swoim felietonie uświadamia nam, w jak skomplikowanych medialnie czasach żyjemy. A Stanisław Kwiatkowski dzieli się wrażeniami ze spotkania z Konsulem Generalnym RP, które to odbyło się w Centrum 16 marca bieżącego roku. Właściwie, to nie było takie zwykłe spotkanie, to była uroczystość na wielką skalę – odsyłam czytelników do tekstu z pierwszej strony. Duży kredyt uznania kieruję w stronę Łukasza Waszczuka – wszystkie zdjęcia w tym numerze Forum są jego autorstwa.

Na koniec dzielę się nadzieją na szybkie przybycie wiosny do naszego ogródka clevelandzkiego... „Szaro, buro i ponuro”... i już nam się to absolutnie znudziło i nie nastroja radośnie! Jestem przekonana, że wszyscy potrzebujemy kolorów i zapachów tęsknie oczekiwanej wiosny.

From the Editor

How do we find “deeper meaning” in a pop culture age? Especially now, during a season of lent? Is this season supposed to be the same as any other? Or should this year be different from last year? There was a time in my life when I neglected this season, thinking of it as just traditional and associating it with physical sacrifice. And this is out of fashion today, to deny yourself chocolate or a glass of wine. And, besides, such “culinary” resolution is comparatively easy and we stand to benefit in great measure from such denial. At least in terms of pounds lost... Much more difficult than not eating sweets is to get to know yourself and to take the measure of the “black hole” of your very existence and weaknesses (and who doesn’t have them?)... This journey into the depths of self is difficult but fascinating. As long as we are part of this world, such reflection is essential. Each day lived consciously brings us greater peace and harmony, less confusion and fear and, it seems to me, faith. Such a day teaches reflection and causes us to no longer be afraid. Faith cannot be taught. Each of us must search for the answers alone. When there comes a time in life when we feel crushed by reality, things can get worse, and it is easy to blame everything around us. Hmm... This period becomes the beginning of work on the self, a search for meaning.

From our successes we gain nothing but a feeling of joy. We teach ourselves to survive our defeats. We learn about ourselves and about how we relate to our surroundings. We look for the “deeper meaning.” We no longer ask the question, Why? Instead, we ask what was this for? What was this supposed to teach me?

Very often we miss what is important. We do not hear what is important. We do not see what is beautiful. How many possibilities we missed, life lessons we ignored, and people we neglected!

Maybe it’s all enough already? Maybe now is the time for a “wake up call” for both you and me; maybe it’s time to turn our attention to those closest to us and to what is happening around us. Maybe it’s time to open our eyes and see with our hearts... maybe we will finally notice the teenager who has grown distant and rebellious, who may be trying to tell us something. Maybe it is time to turn our attention to our friend whose eyes are filled with tears... or to our spouse whose expression has changed because we have grown apart... Today, just today, it may be enough to simply turn our attention to someone else’s needs...

For all who wish to take the journey, I wish a season of deep reflection and productive travel into the depths of the self.

This issue of *Forum* brings us the valuable cultural offerings of Małgorzata Oleksy and Elżbieta Ulanowska. The reader will also find the *Forum* editor’s take on Gombrowicz and Wyspiański. And Maria Śladewski gives us an especially interesting, positive, fun, and thoughtful text! Józef Hart makes us aware of the complicated nature of today’s media. Stanisław Kwiatkowski shares his impressions of the March 16th meeting with the Consul General. This was no usual meeting, as readers can see from our front page text. Łukasz Waszczuk deserves much recognition – all of the photographs in this issue are his.

I share with you my hope for a quick arrival of spring in our fair city. „Szaro, buro i ponuro” – “Gray, dark, and gloomy” – it’s already become boring and no longer fun. I am convinced we all need the colors and smells of the long awaited spring.

Agata Wojno

Translated by **Sean Martin**

Gosia Oleksy

Wesele S. Wyspiańskiego

Niemal każdy z nas, jeśli nie w szkole, to w kinie lub w teatrze, zetknął się z dramatem Stanisława Wyspiańskiego - *Wesele*. Za moich licealnych czasów była to lektura obowiązkowa. Nie wiem, jak to wygląda w obecnym okrojonym systemie edukacyjnym, ale mam nadzieję, że to arcydzieło polskiego dramatu jest w szkołach nadal czytane i omawiane.

Uwadze czytelnika nie powinien umknąć fakt, że w tym roku to właśnie *Wesele* S. Wyspiańskiego zostało ogłoszone przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę lekturą na Narodowe Czytanie. Obok *Wesela* w szranki o tegoroczną palmę pierwszeństwa stanęły inne znaczne dzieła polskiej literatury - *Przedwiośnie* S. Żeromskiego, *Pamiętki Soplicy* H. Rzewuskiego i *Beniowski* J. Słowackiego.

Stanisław Wyspiański (1869-1907) to główny twórca przełomu w polskiej sztuce na pograniczu XIX i XX wieku. Zwany on jest reformatorem teatru.

Wesele napisał pod wpływem inspiracji autentycznymi uroczystościami weselnymi, które odbyły się 20 listopada 1900 roku w podkrakowskich Bronowicach w domu Włodzimierza Tetmajera, młodopolskiego malarza mieszkającego na wsi i ożenionego z chłopką, Anną Mikołajczyk. Wtedy to na wesele przybyła cała ówczesna elita intelektualna i literacko-artystyczna z Krakowa.

Przy weselnym stole w dramacie Wyspiańskiego spotkały się różne światy, różne punkty widzenia, różne podejścia do historii i do tematu niepodległości Polski. Ta różnorodność zaprawiona kolorytem próby zbratania mieszczaństwa z chłopstwem głęboko sięgała w swej wymowie do skomplikowanej tematyki społecznej i narodowej ówczesnych czasów.

Oto chłopci w *Weselu* tańczą z panami, a panowie nawiązują matrymonialne więzi z wiejskim ludem. Jednak ta obiecująca, weselna szata, gdy się

jej dobrze przyglądać, rwie się na wszystkie strony, a z każdego zaułka biesiadnego stołu i tanecznej podłogi wyzierają oznaki trudnej do przekroczenia granicy i braku zaufania.

S. Wyspiański w mistrzowski sposób łączy w dramacie część realistyczną z fantastyczną, przeplata je obie, aby na koniec uzyskać wrażenie ich zespolenia.

W czasie wesela nagle pojawiają się historyczne zjawy i nawiązują dialog z weselnikami. Wśród tych nadprzyrodzonych gości jest, między innymi, mądry Stańczyk, bohaterski Rycerz Zawisza Czarny, zdradziecki Hetman Branicki, posiadający dar proroctwa - Wernyhora ze złotym rogiem i złotą podkową, którą gubi jego koń... Te symboliczne zjawy odwołują się do historii, przypominają, ostrzegają, przepowiadają przyszłość.

Z kolei wśród postaci realistycznych między innymi spotykamy Czepca, Dziennikarza, Poetę, Księdza, Żyda, Radczynię... Każda z nich jest reprezentantem jakiejś warstwy społecznej i idącego za tym światopoglądu, uprzedzeń oraz prywatnych interesów. Trudno im, pomimo sprzyjającej atmosfery, dojść do porozumienia i do wzajemnego szacunku. Intelktualiści patrzą z pogardą na chłopów, mimo że wspaniałomyślnie dają im się porwać w wir wesołości. Z kolei chłopci widzą, że panowie nie mają pojęcia o wiejskim, prawdziwym życiu i że ich nic nie interesuje poza folklorem, a ksiądz nie jest duchową podporą dla wsi, gdyż myśli tylko o swoich prywatnych sprawach...

Chciałoby się rzec: *I tak dalej, i tak samo, jak to od wieków na polskim podwórku bywało i bywa...* Warto powrócić do lektury tego utworu, przypomnieć sobie akt po akcie i zastanowić się, jak teraz po tylu latach od opuszczenia szkolnych ław rozumiemy *Wesele*. Niewątpliwie siła zawarta w myśli tego arcydramatu jest porażająca, trafna, niezwykle plastyczna i co najważniejsze – ponadczasowa.

Elżbieta Ulanowski

Witold Gombrowicz i jego „Dziennik”

Plejada polskich pisarzy prowadziła i prowadzi na bieżąco zapiski z codziennego życia, opatrzone datami i nawet godzinami. Sami autorzy decydują o tym, co wkomponują do dzienników, co uważają za istotne, warte zapisu, a co należy zataić. Ta selekcja jest sprawą chyba najważniejszą. „Dziennik” może być tworzony tylko dla siebie lub z myślą o opublikowaniu, wtedy autor wyszukanie rozbudowuje chwyt literackiej autokreacji. Mistrzem dziennika skierowanego do czytelników był Witold Gombrowicz.

To opracowanie dotyczy jednej konkretnej książki o pojemności 1000 stron, zawiera ona 16 lat życia pisarza, jego rozważań, wniosków, uogólnień (od 1953 do 1969). Mój opis ma na celu zachęcić czytelnika do sięgnięcia po tę książkę. Przedstawiam więc „Dziennik” Witolda Gombrowicza, lekturę niełatwą, będącą wyzwaniem intelektualnym. Proponuję zagryźć zęby i brnąć od strony, do strony i dalej od deski, do deski, nie zniechęcić się, a zatopić w rozważania gombrowiczowskie, w to monumentalne dzieło, które zmusza nas do głębszych przemyśleń.

O Gombrowiczu napisano więcej książek niż o innym polskim, współczesnym pisarzu czyli coś w nim jest, że zasługuje na takie wyróżnienie. Kilka słów z biografii autora. Prawnik z wykształcenia, warszawianin z wyboru, literat znany już w przedwojennej Polsce jako autor „Ferdydurke”, książki, która zyskała duży rozgłos. Dokładnie na osiem dni przed agresją Niemiec na Polskę w 1939 roku, mając 35 lat, wybrał się w podróż do Argentyny, statkiem „Chrobry”. Losy jego potoczyły się tak, że już nigdy do kraju nie wrócił. W latach II wojny i później, aż do 1963 roku pozostał w Buenos Aires. Tam dziesięć lat wcześniej rozpoczął pisać „Dziennik”, gdzie w nadzwyczajnym monologu, a

może raczej dialogu Gombrowicza z Gombrowiczem przedstawił autorefleksję na tematy własne, relacji z innymi, poglądy na świat, politykę, religię, tradycję i kulturę narodową.

W Argentynie źle mu się wiodło, był permanentnie ubogi i do tego niezaradny. Można się dziwić jak człowiek żyjący na granicy ubóstwa mógł stworzyć dzieło oceniane jako Opus Magnum wśród książek współczesnej, światowej literatury. To tylko pisarz o biografii Gombrowicza zdołał nadać słowom taką intensywność wypowiedzi. Jej siłą jest stopień słowa z myślą, a krytycy określają ten sposób narracji jako poetycki, operujący w wielu rejestrach, wibrujący pomiędzy problemami, stylami, marzeniami, nudą, oczarowaniem, obojętnością, smutkiem i uśmiechem. Autor nie omieszkał wprowadzić do „Dziennika” groteski, ironii, żartu, czasami jest przewrotny i irytujący przy tym potrafi utrzymać czytelnika w ciągłym napięciu. Znajdziemy tu wszystko czego dusza zapagnie – esej krytyczno-literacki i filozoficzny, nawet anegdotę, mnóstwo innych frapujących tematów włącznie z bardzo osobistymi, intymnymi wyznaniem biseksualisty. Oto wypowiedź autora na temat tego co stworzył: ”Piszę ten „Dziennik” z niechęcią. Jego nieszczerą szczerość mnie męczy? (jaki przewrotny). Jeśli piszę dla siebie, dlaczego to idzie do druku? Jeśli dla czytelnika, dlaczego udaję, że rozmawiam ze sobą? Mówisz do siebie tak, żeby cię inni słyszeli?” A my odczytujemy to jako myślowy labirynt, to właśnie on, cały Gombrowicz.

Udało mu się jednak wyprowadzić polską prozę z gadulstwa, skrupowania i zaściankowości, posłużył się językiem nowoczesnym, pięknym w stylu i formie.

Dopomogły mu w tym *Duch Czasu* i dystans odległości od kraju i miejscowych krytyków, czuł się wolny i niezależny. Mówił o sobie i starał się być wierny sobie, opisywał kontury własnej osobowości, swoją wędrówkę przez świat sztuki, malarstwa, muzyki, i polityki. Nie dał zbyt dobrej oceny Polsce i Polakom, karykaturalnie przedstawił naszą historię, a także twórców literatury. W tych ustępach „Dziennik” boli. Jednak trudno nie przyznać mu racji, gdy mówi o niedojrzałości naszego społeczeństwa. Na pewno autor ukazał się jako osoba przekonana o wyjątkowej słuszności swoich, niepodważalnych racji.

Po 23 latach argentyńskiego „wywalczenia się” przyjechał do Europy, do Berlina Zachodniego, na zaproszenie fundacji Forda. Zachorował poważnie i nieuleczalnie. Kilka pieniężnych nagród podbudowało go finansowo, pozwoliło na dostatnie życie na południu Francji w Vence, koło Nicei. Na sześć miesięcy przed śmiercią w 1969 roku ożenił się z Ritą Labrossi, Kanadyjką, po studiach z literaturoznawstwa. Ona zajęła się i zajmuje spuścizną po pisarzu.

W Polsce twórczość Gombrowicza, nie miała szczęścia do zaistnienia. Sztuki teatralne, nie powieści, po ocenzurowaniu jakoś z trudem przebijały się na sceny. „Dziennik” do 1986 roku był zakazany. W pierwszej jego polskiej edycji cenzura wykreśliła wszystko co dotyczyło polityki i systemu władzy w ZSRR. Wcześniej w latach 50 i 60 ubiegłego wieku, w odcinkach ukazywał się w Kulturze Paryskiej, u Jerzego Giedroycia. Obecnie twórczość Witolda Gombrowicza obiegła cały świat w przekładach na 34 języki. A „Dziennik”, w wersji angielskiej jest dostępny od 2012 roku dzięki wydawnictwu Yale University Press. Uzupełnienia indeksem opracował prof. Allan J. Kuharski, co w znacznym stopniu umożliwia swobodne poruszanie w wielotematycznych i kosmopolitycznych zagadnieniach.

Witold Gombrowicz and his “Journal”

Polish authors have always kept journals and to this day continue to record the events of their everyday lives. These observations are usually given a date and often a time stamp. The writers themselves determine what will be entered into their notations, deciding what is noteworthy and what will be left out., which is perhaps the most important aspect of these journals. One can create a journal strictly for personal use, a private diary, so to speak, or a work that can some day be published and shared with the public. It is in the latter case that the author painstakingly uses his literary skills in writing. The master of the journal intended for publication was the great author, Witold Gombrowicz.

This is about a work of approximately 1000 pages, recorded over a span of 16 years of the author’s life, bringing to light ruminations, observations and conclusions covering the years from 1953 to 1969. My objective in writing this article is to encourage you to reach for this book on the shelf.

Thus dear reader, I introduce to you the “Journal “ of Witold Gombrowicz. Not an easy read with its intellectual bent, but I would like to propose that you grit your teeth and carry forth, page by page, cover to cover, not becoming discouraged, but rather engrossed in Gombrowicz’s reflections as you make your way through this monumental volume.

To the faithful reader, “Journal ” opens the door to many revelations and to deep thought.

There are more books written about Gombrowicz than any other contemporary Polish author. That should tell you something about him. Now, a brief biography of this man. He had a lawyer’s education and resided in Warsaw by choice. He was already well known before WWII as the author of “Ferdynand,” a widely hailed book

at the time. Exactly eight days before Germany attacked Poland in 1939, at the age of 35, the author left his country to travel to Argentina on the ship "Chrobry." Fate had in store for him that he would never return to his homeland. During the war years and up to 1963, he remained in Buenos Aires. There, in about 1953, he began to write his "Journal," an unusual monologue – perhaps one could say dialogue, of Gombrowicz vs Gombrowicz where thoughts and reflections about his own issues, his relationships with others, his worldview, thoughts on politics, religion, traditions and national culture were faithfully recorded.

Life in Argentina was a struggle for him. He was impoverished most of the time and unfortunately, rather helpless in the face of adversity. One can only marvel how a man living in poverty could have created what is considered a masterpiece of contemporary world literature. It could only be a writer with a background such as Gombrowicz possessed who would be capable of giving light to such intensive expression of thought. The strength of his work lies in the melding of words and thought. The critics describe this style of narrative as poetic, vibrating between his problems, dreams, boredom, fascination, indifference, sadness and humor. The author made it a point to include in his "Journal" the grotesque, plenty of irony and jokes. At times he is contrarian and irritating, but nonetheless, able to keep the reader in suspense. Here we can find all that the spirit longs for – literary critiques, philosophical essays, anecdotes of life as well as many other striking themes along with his very personal and intimate confessions of bisexuality. Of his work he wrote: "I write this "Journal" with reluctance. Its insincere sincerity is very wearying? (how contrary). If I am writing for myself, why am I submitting it for publication? If it's for my readers, why do I pretend that I am talking to myself? You're talking to yourself this way so that others will hear?" It is in his labyrinthine thought processes that we see the essential Gombrowicz.

He was able to bring Polish prose out of a mundane chatter, away from limitations and provincialism. He used modern language, beautiful in

style and form. He was helped in this by the spirit of the time. He was far removed from the local critics in his country and felt liberated and independent. Writing about himself, he always strived to be true to himself. He described the contours of his personality, his journeys in the worlds of art, painting, music and politics. He was not particularly complimentary of Poles and Poland, dismissing Polish history and Poland's authors in a caricatural fashion. These sections of "Journal" are painful to many Poles. But one must grudgingly agree with him to some extent when he writes of the immaturity of Polish society. Surely the author showed himself as someone convinced of his exclusive and unshakeable reasoning.

After 23 years of struggle in Argentina, he returned to Europe, to West Berlin at the invitation of the Ford Foundation. He became seriously, terminally ill. He had won several prizes which helped with finances and provided a comfortable lifestyle in the South of France in Vence near Nice. Six months before his death in 1969 he married Rita Labrossi, a Canadian who had studied literature. She became and remains the caretaker of his legacy.

Gombrowicz's work (novels, plays, poems) found no success in Poland during his lifetime. His plays, were presented rarely and with difficulty due to censorship. "Journal" was forbidden until 1986. In its first Polish edition, the censors excised every reference to the politics and government of the USSR. In the 1950's and 1960's Gombrowicz's "Journal" was published serially in "Kultura Paryska" (a literary Polish journal edited by Jerzy Giedroyc published in Paris). Today, Gombrowicz's work is available throughout the world, translated into 34 languages. "Journal" in its English translation is available in its 2012 edition through the Yale University Press. The index completed by Professor Allan J. Kuharski is a considerable aid in finding one's way through the many topics and themes that Gombrowicz covered.

Elzbieta Ulanowski

Translated by **Zofia Wisniewski**

Drogi Czytelniku,

Jestem pewny, że wiesz kto to był Johannes Gutenberg, natomiast nie jestem pewny czy rozpoznasz nazwisko Vinton Cerf. Gutenberg rozpoczął w XV wieku rewolucję drukarstwa, która zapoczątkowała okres nowożytny w historii ludzkości. Jego wynalazek modernizacji druku był na tyle praktyczny, że stał się ekonomicznie opłacalny zarówno dla drukarzy jak i czytelników. To z kolei wprowadziło erę masowej komunikacji, która na stałe zmieniła struktury społeczne. Stosunkowo łatwy przepływ informacji pomógł Marcinowi Lutrowi wciągnąć masy społeczeństwa do swojego ruchu reformacyjnego. Także ten niespotykany do tej pory wzrost umiejętności literackich złamał monopol elit w nauce i wykształceniu i wzmocnił nowo wyłaniającą się klasę średnią. Pięć stuleci później przyszedł Vinton Cerf. Jest on uważany za „ojca Internetu”. W 1973 roku, razem z Robertem. Kahnem, wynaleźli metodę na połączenie różnych sieci komputerowych w jedną. Opublikowali swoje idee w 1974 roku i wprowadzili je w rzeczywistość tworząc Internet. To także było rewolucją informacyjną i otworzyło nową erę w dziejach ludzkości.

Czy to jednak znaczy, że w tej nowej epoce nie ma już miejsca dla książek i prasy, które do tej pory odgrywały kluczową rolę w rozprzestrzenianiu informacji? Żeby znaleźć choćby częściową odpowiedź na to pytanie poszedłem na spotkanie z edytorem i generalnym menadżerem Plain Dealera, panem George Rodrigue. Tematem spotkania było „Dziennikarstwo i prasa w trudnych czasach”. Dlaczego trudnych? Zakładam, że zdajesz sobie sprawę, drogi czytelniku, że w ostatnich wyborach na prezydenta w USA prasa, jako źródło informacji, była nieustannie atakowana, jako tendencyjna lub kłamliwa (crooked media, crooked media). Kiedy się bez przerwy powtarza, że prasa kłamie, publiczność zaczyna myśleć, że coś w tym jest... Według sondażu, który p. Rodrigue pokazał w czasie spotkania, zaufanie do wiarygodności prasy spadło u demokratów z 71 procent przed wyborami do 50 po wyborach, a u republikanów z 32 do 14. Innym problemem, któremu prasa musi stawić czoło, jest coraz mniejszy wpływ dochodów z ogłoszeń, bo reklamodawcy znaleźli sposoby na bezpośredni dostęp do odbiorców poprzez media społecznościowe. Aby się utrzymać PD musi coraz bardziej liczyć na subskrypcje. I

tak, zależność Plain Dealera od abonamentów wzrosła w ciągu ostatnich lat od 14 procent do 40. Według p. Rodrigue media społecznościowe, a szczególnie Facebook, były manipulowane przez polityków do demonizowania przeciwników i wywoływania strachu. Media społecznościowe często doprowadzają odbiorców do złości i gniewu – tego rodzaju emocje ustawiają ich stronniczo i nie pozwalają na spokojne przeanalizowanie faktów. Natomiast Plain Dealer, tak jak i inne główne ośrodki prasowe, stara się być neutralny, i jest oddany przedstawianiu faktów i szukaniu prawdy. Na swoich stronach redakcyjnych PD publikuje wielostronne opinie. Dbą także o jakość reportaży, stara się, aby były bardziej interesujące i spersonalizowane, bo wtedy są trudniejsze do odrzucenia przez czytelników jako fałszywe. Abonenci PD mogą także przeczytać wiadomości na jego stronie internetowej. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że żyjemy w czasach rewolucji technologiczno-informacyjnej. Nowe wynalazki i metody przekazywania informacji konkurują ze sobą raz po raz, co często daje okazję do publikowania rozmaitych opinii i twierdzeń niekoniecznie prawdziwych. Nie znaczy to jednak, że nie ma już miejsca dla rzetelnych dziennikarzy poszukujących prawdy w tym zalewie informacji. Popierajmy więc prasę i biblioteki, bo są one dla nas światłem w tej sztucznej mgie tworzonej na zawołanie przez stroniczne środki medialne. Życzę ci więc, drogi czytelniku, częstych wycieczek do naszych wspaniałych bibliotek i otwartego umysłu, bo ostatecznie tylko ty zdecydujesz co jest wartościową informacją.

Z szacunkiem,

Józef Hart

Maria Śladewski

Blond hair

A few months ago, I was standing in the kitchen of the Polish-American Culture Center. I think I was chopping some carrots or maybe peeling potatoes. Other teachers and some mothers from the Paderewski School of Polish were there too. I looked around and it hit me. Everyone in that room was blond. I started thinking, and I couldn't remember when was the last time I saw so many blond-haired women. Where I work, if I see my students' hair at all, it's predominately black.

W Centrum i okolicach

29 Marca– 9 Kwietnia	Międzynarodowy Festiwal Filmów w Cleveland
Piątek, 7 kwietnia, 7 PM	Spotkanie z piszącym podróżnikiem, Thomas Swick
21 i 22 Kwietnia	Możliwość odnowienia polskich paszportów w Centrum
Niedziela, 9 kwietnia, 12.30 PM	Święconka
Sobota, 22 kwietnia, 6.30 PM	Reverse Raffle
Niedziela, 30 kwietnia	Parada na Slavic Village
Wtorek, 3 maja, 7 PM	Obchody Święta Konstytucji w Centrum

Social and Cultural Events at the Center & Slavic Village

March 29-April 9	Cleveland International Film Festival. Polish films shown
Friday, April 7 at 7 PM	Meeting with travel writer Thomas Swick
Friday, April 21 and Sat April 22	Polish Passports renewals at PACC by Consul from NY
Sunday, April 9, 12:30 PM	Swieconka Dinner
Saturday, April 22, 6:30 PM	Reverse Raffle
Sunday, April 30	Constitution Day Parade in Slavic Village
Wed. May 3, 7 PM	Constitution Day Reception with Artistic Program
Sat May 20 and Sun May 21 Afternoon,	Rooms For Rent Festivities in PACC Heritage Garden

I remember that I was a bit scared when I first started teaching English as a Second Language at ELS Cleveland. Would my colleagues accept me? Would I be treated equally? Would I be able to teach people from all over the world? Would I be respected? Would I be able to communicate with Chinese speakers? I heard crazy stories told by my friends who had taught Arabic students in Poland. I had met Arabs before, but teaching a whole class of “those people”?

Two and a half years later, I can laugh at those thoughts. I’ve never felt discriminated because of my accent or origin. My boss is German, I used to have a Scottish Academic Director, and now one of my coworkers is Polish. Some of “those people” have become my friends. My students come from all over the globe, but mostly from Saudi Arabia and China. When they refuse to speak English in class, I speak Polish to them and then they understand how important communication is. I tell them about Poland, or the land of Lewandowski (a famous soccer player), as they address it.

I’ve learned a lot since I started working with them. I know how hospitable they are. I know how important family is for them. I know how demanding their parents can be. Although they are adult, some of them

have never read a book before. They sit next to our Korean students, who are used to studying for 14 hours a day, and therefore being in the USA is like a vacation for them. I’ve

talked to my female Saudi students and I know that some of them would like to stop wearing their hijabs, but most are very proud of what they symbolize. I’ve never seen (and most probably never will) some of my students’ faces. More often than I would like to, I see and hear how uncertain about their future they are. All my students tell me that people stare at them when they speak their languages in shopping malls. I occasionally break fights. I see people eating food with forks, chopsticks, and their hands. I smell and sometimes taste delicious foreign dishes. Finally, I see interracial and interreligious love.

It’s a crazy job. I’m usually exhausted and often ask myself why I do it. Then I think about this melting pot. This patchwork of nationalities, cultures, religions, opinions, and languages makes it all worth it. I like to think that if we all just talk and get to know each other, that hijab or lack of it, will not be that important anymore.

OUR SPONSORS

Komorowski Funeral Home: 4105 East 71 St, tel. 216-341-1854 lub
2258 Professor St., tel. 216-771-1558

*

Golubski Funeral Home: 6500 Fullerton Ave, tel. 216-341-0940 lub
5986 Ridge Rd., tel. 440-886-0200 (mówimy po polsku)

*

Sokolowski's University Inn

1201 University Road, Cleveland, Ohio 44113, tel. 216-771-9236
Private parties, showers, weddings, business lunches, cafeteria services

*

Fowler Electric Co. – Eugene Trela, tel. 440-786-9777

*

Krakow Deli – 5767 Ridge Rd Parma, OH 44129, tel. 440 292 0357
Polish Store with great assortment of Polish meats and imported goods

*

Health Merit Co. – Health Care System – Dr. Michał Klymiuk-Wieczerski, President,
3878 East 71 Street, Cleveland, tel. 216-341-1414

*

The Original Mattress Factory – Ronald Trzcinski , tel. 216-661-3888

*

Architectural Rendering – Kuba Wisniewski, tel. 440-582-2367

*

Heights Drapery Co. – Alina Czernec, tel. 216-642-8744

*

Opera Circle – Dorota i Jacek Sobieski, tel. 216-441-2822

*

Polish Radio Program – Eugenia Stolarczyk – WERE 1490 AM, Sun. 9:00 – 10:00 AM
WCPN – 90.3 FM, Sun. 9:00 – 10 PM

*

Polish Radio Program – “Memories of Poland”, Anna Klik i Monika Sochecki
WCSB 89.3 FM, Sat. 12:30 – 2:00 PM

*

Evelyn & Jerry Jablonski

Insurance Agency, Notary Public, TOEFL, translations, tutoring (all subjects, all levels);
5437 State Rd, Parma, OH and 14660 Alexander Rd, Walton Hills, OH
tel. 440-317-0548 lub 440-317-0695

*

Third Federal Savings and Loans

Marc A. Stefanski, Chairman and CEO, tel. 216-429-5325

*

Polish-American Cultural Center
6501 Lansing Avenue
Cleveland, OH 44105

NONPROFIT ORG.
U.S. Postage Paid
Cleveland, OH
Permit No. 165

Wizyta Konsula RP w Centrum



Zdjęcia: Lukasz Waszczuk



F O R U M CLEVELAND, OH 44105 * 6501 LANSING AVENUE - Phone/fax 216 - 883 - 2828

E-mail: forumpacc@yahoo.com, **Publisher:** Polish-American Cultural Center. **Agata Wojno** - Editor in Chief (216-832-7638), **Stanislaw Kwiatkowski** - Editor in Chief Emeritus, **Fr. Jerzy Kusy** Associate Editor, **Darek Wojno** - Managing Editor, **Editorial Contributors:** Eugeniusz Bak, Lech Brodnicki, Alexandra Hart, Joseph Hart, Sean Martin, Halina Mazurak, Malgorzata Oleksy, Ryszard Romaniuk, Elzbieta Ulanowski, Andrzej Stepień, Zofia Wisniewski.